

# Krzysztof T. Witczak

---

## Profesor Stefan Oświecimski i jego studia nad pismem kreteńskim

---

Collectanea Philologica 1, 23-27

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof T. WITCZAK

## PROFESOR STEFAN OŚWIECIMSKI I JEGO STUDIA NAD PISMEM KRETEŃSKIM

Dorobek hellenistyczny Profesora Stefana Oświecimskiego obejmuje liczne studia naukowe, wnikliwe i sumienne recenzje prac obcojęzycznych oraz translacje autorów greckich. Omówienie tych wszystkich pozycji naukowych wykracza poza kompetencje piszącego te słowa. Ograniczę się tu więc jedynie do przedstawienia osiągnięć Profesora na polu mykenologii. Trzeba bowiem pamiętać, że Profesor Oświecimski był nie tylko prekursorem studiów mykeńskich w Polsce, ale też doskonałym znawcą problematyki pisma kreteńskiego i równie wytrwałym zwolennikiem, co zagorzałym krytykiem odcyfrowania pisma linearnego B, które okazało się zgoła najstarszym pismem używanym przez Greków achajskich.

Zanim jeszcze w 1953 r. badacze brytyjscy – genialny architekt Michael Ventris i współpracujący z nim filolog John Chadwick – ogłosili klasyczny już dziś artykuł *Evidence for Greek Dialect in the Mycenaean Archives* („Journal of Hellenic Studies” 1953, 73, 84–103), kładąc podwaliny pod nową gałąź badań filologicznych – mykenologię, Profesor Stefan Oświecimski dał się już poznać jako znawca tej problematyki. Już w roku 1950 opublikował artykuł pod znamienym tytułem *Czy pismo kreteńskie jest już odczytane?* („Meander” 1950, 5, nr 5, s. 205–223), w którym skrytykował nie tylko prace genialnego asyriologa czeskiego Bedřicha Hroznego dotyczące odszyfrowania pism kreteńskich, ale także omówił wątpliwe i rzeczywiste osiągnięcia innych badaczy podejmujących te same starania. Profesor zarzucił Hroznemu pięć „grzechów głównych”, z których pierwszy jest mniej więcej niezależny od badacza, pozostałe natomiast są natury czysto metodologicznej (s. 210–218). Niedociągnięcia te występowały we wszystkich poprzednich próbach deszyfracji pisma linearnego B, zatem odszyfrowanie Hroznego „w najmniejszym stopniu nie różni się od pozostałych”. Omawiając następnie ówczesny stan wiedzy o piśmie kreteńskim (s. 218–220), Profesor określił dorobek badawczy jako „więcej niż skromny”. Do stabilnych osiągnięć zaliczył jedynie:

- 1) ustalenie stadiów rozwojowych pisma kreteńskiego i jego chronologię;
- 2) rozpoznanie systemu liczbowego w pismach piktograficznych i liniowych;
- 3) rozpoznanie fleksyjności języka liniowego B;
- 4) wyróżnienie ideogramów i elementów o charakterze czysto fonetycznym.

W podsumowaniu Profesor Oświecimski postawił pytanie: jakie byłyby przy ówczesnym stanie wiedzy (w roku 1950) widoki na odcyfrowanie pisma kreteńskiego? Zwróciwszy uwagę czytelnika na podstawowy fakt, iż mamy tu do czynienia z podwójnym problemem badawczym (nie odczytane pismo i nie zidentyfikowany język), Profesor zaakcentował nie tylko owe dwojaki trudności, ale też brak dostatecznego materiału do porównań i kontroli, co sprawia, że „widoki te nie przedstawiają się różowo”. Zdaniem Profesora, przy ówczesnym stanie rzeczy jedynie współpraca badaczy różnych specjalności (zwłaszcza językoznawcy i etnologa) mogłaby przynieść rozwiązanie zagadki pisma kreteńskiego, chociaż nadzieje na to są nikłe. „Sytuację może uratować albo znalezienie tekstu dwujęzycznego albo przynajmniej napisu kreteńskiego w języku greckim”, zatem – jak twierdzi prof. Oświecimski – przy odcyfrowaniu pisma kreteńskiego „punktem wyjścia muszą być [...] napisy z terenu Grecji właściwej, gdyż ostatecznie nie jest rzeczą wykluczoną, że znajdują się wśród nich również teksty greckie” (s. 223). Jak słuszny był ten ostatni postulat i sugerowany kierunek badań zakładający hellenskość pisma liniowego B pokazała najbliższa przyszłość, gdyż już po trzech latach od ogłoszenia artykułu Profesora architekt angielski Michael Ventris (mający po matce domieszkę krwi polskiej) odcyfrowywał pismo liniowe B, stwierdzając – ku swemu zdumieniu (sic!) – iż ukrywało ono archaiczny dialekt języka greckiego.

Kilka lat, później (w czasopiśmie „Archeologia” 1957, 7, fasc. 2, s. 69–108) Profesor Oświecimski dał najpełniejszy i wysoce erudycyjny przegląd historii badań nad pismem kreteńskim (s. 69–94), omówił ostateczną próbę odcyfrowania pisma liniowego B dokonaną w 1952 r. przez M. Ventrisa i J. Chadwicka (s. 95–100), a ponadto nakreślił stan, jaki zarysował się po odczytaniu tego pisma (s. 100–103). Uwydatnił tu trudności i dalsze potrzeby badawcze, związane ze znużonym interpretowaniem tekstów, odcyfrowaniem rzadko występujących znaków, z transliteracją i pisownią inskrypcji mykeńskich. Podkreślił ponadto, że „dzięki samemu faktowi znalezienia w Knossos [...] (a ściślej nawet: w pałacu knossyjskim) napisów w języku greckim w takiej ilości, jakiej nie odkryto nawet na terenie Grecji właściwej, to jedno można uważać za zupełnie pewne, że twórcami kultury mykeńskiej, którą uwiecznił w swych poematach Homer, byli rdzenni Grecy, którzy musieli wówczas stanowić na obszarach Egei decydującą potęgę morską” (s. 101). Mimo odcyfrowania pisma liniowego B, „problem kreteński nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązany. Pozostaje bowiem – nie licząc pisma piktograficznego – pismo

linearne A”, które kryje w sobie obcy niegrecki język, a doprawdy niełatwo będzie przewidzieć, „kiedy dowiemy się wreszcie, jaki był ten język „minojski” [...] czy, jak kto woli, prehelleński” (s. 103).

Krytyczne nastawienie Profesora do odcyfrowania Ventrisa ujawniło się dopiero w recenzji książki S. J. Łurjego, *Język i kultura mikienskiej Grecji* (Moskwa–Leningrad 1957), która była drugą samodzielną pozycją po *Documents in Mycenaean Greek* (Cambridge 1956). Profesor porównuje oba opracowania mykenologiczne („Archeologia” 1957, 9, s. 159–163) i zauważa, że: „Książkę Łurjego, podobnie zresztą znowu jak Ventrisa, czyta się z mieszanym uczuciem: pełnej aprobaty i krańcowej wątpliwości co do wyników odczytania tekstów mykeńskich” (s. 159). Omówiwszy teksty linearne B i prawa rządzące pismem, Profesor dochodzi do wniosku, że „w napisach linearnych B można wyczytać literalnie wszystko, co się chce” (s. 161). Sumiennie jednak zaznacza odmienne stanowisko Łurjego w zakresie fonetycznej transliteracji pisma linearnego B oraz notuje inne jego osiągnięcia, a zarazem podkreśla, że wszystkie „wątpliwości i pytania nie obciążają już w zasadzie omawianej tu książki, gdyż wiążą się bezpośrednio z zagadnieniem ogólnym i pryncypialnym: czy w ogóle lub na ile przynajmniej słuszne jest odcyfrowanie tekstów linearnych B” (s. 162). Nawiązując zaś do swych wątpliwości względem odczytania Ventrisa, uznaje, iż „rola książki Łurjego jest wtórna i pełna ocena jej wartości zależna jest całkowicie od odpowiedzi na powyższe zasadnicze pytanie: jeżeli odcyfrowanie dokonane przez Ventrisa jest chybione, przypuszczalne – czy, jak kto woli, domniemane – błędy książki Łurjego, jako naturalna konsekwencja błędów odcyfrowania, są rzeczywiste; jeżeli natomiast odcyfrowanie jest trafne, wkład pracy Łurjego na tym polu jest ogromny i niezaprzeczalny, co zawdzięcza on niewątpliwie swojej dużej erudycji i znajomości antyku” (s. 163).

Dalszy rozwój Jego zainteresowań mykenologią i pismem kreteńskim nastąpił podczas rocznego pobytu Profesora na Uniwersytecie Wiedeńskim (1957–1958), gdzie podjął współpracę z dwoma instytucjami historycznymi: Institut für österreichische Geschichtsforschung oraz Institut für osteuropäische Geschichte und Südostforschung der Universität Wien. Dzięki zgromadzonym w Wiedniu materiałom i przemyśleniom Profesor Oświecimski na nowo ujął *Problem ciągłości kultury i piśmiennictwa greckiego* („Archeologia” 1961, 11, s. 66–79), podkreślając zdecydowanie, że „wobec odkrycia hieroglifów kreteńskich, pisma linearnego A i pisma linearnego B nie ma najmniejszej wątpliwości, że alfabety fenicki i grecki nie były pierwszymi pismami na terenie Grecji, lecz że na wiele wieków przedtem znano tam już nie tylko w ogóle pismo, ale nawet pismo przeznaczone dla języka greckiego” (s. 71). Stanowczo sprzeciwia się rozpowszechnionej tezie jakoby na obszarze greckim przerwana została ciągłość kulturowa i – co za tym idzie – piśmiennicza, a proces zastępowania pisma sylabicznego przez głoskowe przekonująco wyjaśnia tym,

że pismo linearne B „było mało rozpowszechnione, nie służyło do codziennego użytku, lecz tylko do pewnych celów specjalnych (administracyjnych, handlowych itp.) i znali je wyłącznie zawodowi pisarze, kupcy i inne podobne zawody. Ogół natomiast ludności wraz z warstwą rządzącą był »niepiśmienny« aż do wprowadzenia alfabetu greckiego” (s. 72). Najlepiej można zaobserwować ten proces na Cyprze, gdzie, mimo bliższych i obfitszych kontaktów z Fenicjanami, pismo sylabiczne utrzymało się aż do I w. p.n.e., a dopiero w III w. p.n.e. zaczęło ustępować na rzecz alfabetu greckiego.

W późniejszym czasie w wypowiedziach Profesora zaczęły dominować wyrazy coraz dotkliwszej utraty zaufania do odcyfrowania Ventrisa, czego wyrazem był artykuł *Einige Beobachtungen über das pylische Tafelchen Cn 1287* („Eos” 55, 1967, fasc. 2, s. 23–28). Znajduje bowiem Profesor na rewersie tabliczki PY Cn 1287 szkicowe przedstawienie labiryntu i stąd wnioskuje, że labirynt to rodzaj tańca kretańskiego. Ignorując tekst występujący po drugiej stronie (wykaz osób) stawia tu własne hipotezy, które próbuje podeprzeć doniesieniami źródeł klasycznych. Jednak proponowana Przezeń interpretacja nie przekonuje, gdyż wyraz grecki *λαβύρινθος* (= myk. *da-bu-ri-to-*) oznaczał pierwotnie ‘siedzibę króla, pałac królewski’ (por. het. *d/tabar-* ‘rządzić, kierować’, *labarnaš/tabarnaš* ‘król’), a dopiero potem ‘pozostałości po pałacu minojskim w Knossos’ i na koniec ‘labirynt czyli budowlę pełną splątanych i zagmatwanych przejść’.

Do zagadnień mykeńskich Profesor Oświecimski nawiązał też przy innej okazji, mianowicie omawiając próby rozwiązania zagadki Atlantydy, o której wspomina Platon w dialogach *Timajos* oraz *Kritiasz* („Archeologia” 1958, 8, s. 113–121). Po przeglądowej prezentacji problemu tajemniczej wyspy, pochłoniętej przez morze wskutek nagłego i gwałtownego kataklizmu (s. 113–119), Profesor dochodzi do następującej konkluzji: „Jak na razie zatem zagadka, jaką zadał nam Platon, pozostaje nadal nie rozwiązana. Wielość i różnorodność sprzecznych ze sobą hipotez są najlepszym dowodem, że albo nie natrafiono jeszcze na właściwe rozwiązanie, albo z braku wystarczająco przekonującego materiału dowodowego rozwiązanie takie nie może się stać pewnikiem naukowym. Toteż podejmowane wciąż, choć coraz rzadziej i ostrożniej, nowe wysiłki dotarcia do głębin tajemnicy pozostają nadal i prawdopodobnie pozostaną na zawsze tylko mniej lub więcej rozsądnymi i interesującymi hipotezami i przypuszczeniami. Do takich należy również jedna z ostatnich bodaj w tej dziedzinie prac W. Brandensteina<sup>1</sup>, który, nawiązując do starego pomysłu K. T. Frosta<sup>2</sup>, że opowiadanie Platona jest

<sup>1</sup> W. Brandenstein, *Atlantis. Grösse und Untergang eines geheimnisvollen Inselreiches*, Vienna 1951.

<sup>2</sup> Zob. K. T. Frost, *The Critias and Minoan Crete*, „Journal of Hellenic Studies” 1913, s. 189–206.

egipską, przez Solona z Egiptu przyniesioną, wersją historii upadku państwa kretańskiego, wysuwa hipotezę, że Platon, chcąc zilustrować swój ideał państwa, nie mógł uciec się do fikcyjnego przykładu, gdyż gatunek literacki fikcyjnej „prawdziwie historii” jeszcze wówczas nie istniał, lecz posłużył się opartą na fakcie historycznym sagą z epoki mykeńskiej” (s. 119).

Jak stąd wynika, Profesor Oświecimski skłonny był, mimo wrodzonego sceptycyzmu, traktować opowieść o Atlantydzie jako zachowane w pamięci ludzkiej świadectwo po straszliwej katastrofie z okresu mykeńskiego, katastrofie geologicznej, którą ostatnio rekonstruuje z wielkim entuzjazmem i krytycyzmem naukowym J. V. Luce w pracy *The End of Atlantis. New Light on an Old Legend* (London 1969; wyd. polskie – *Koniec Atlantydy. Nowe spojrzenie na starą legendę*, Warszawa 1980).

#### DE PROFESSORIS STEPHANI OŚWIECIMSKI STUDIIS MYCENAEIS

(argumentum)

Breviter tractatur de professoris Stephani Oświecimski studiis, quae Cretenses litteras explanandas spectant. In aliquot opusculis professoris Bohemi Frederici Hrozný litterarum Cretensium mendosas explanationes vituperabat (a. 1950), harum quoque litterarum indagaciones docte disserebat (a. 1955), litterarum cultusque Graeci continuationem affirmabat (a. 1959), nonnullas scripturae Mycenaee tabellas (e.g. PY Cn 1287) explicare conatus est (a. 1965). Virorum doctorum opera Mycenaee studiis sacrata diligenter recensebat (a. 1957). In opusculo Atlantidi dicato (a. 1956) arcanam illam terram cum Creta Minoia conectam esse non exclusit.

#### BIBLIOGRAFIA MYKENOLOGICZNA PROF. STEFANA OŚWIECIMSKIEGO

- Czy pismo kretańskie jest już odczytane?*, „Meander” 1950, 5, nr 5, s. 205–223.  
*Pismo kretańskie. Historia i stan badań* (L'écriture crétoise. Histoire d'état actuel des recherches), „Archeologia” 1957, 7, fasc. 2, s. 69–108.  
*Atlantis rediviva. Ostatnie próby rozwiązania zagadki Atlantydy* (*Atlantis rediviva. Les derniers essais entrepris en vue de résoudre le mystère de l'Atlantide*), „Archeologia” 1958, 8, s. 113–121.  
 [Rec.] S. J. Lurje, *Język i kultura mikijskiej Grecji*, Moskwa–Leningrad 1957, s. 402; „Archeologia” 9, 1959, s. 159–163.  
*Problem ciągłości kultury i piśmiennictwa greckiego* (*Le Problème de continuité dans la civilisation et l'écriture grecques*), „Archeologia” 1961, 11, s. 66–79.  
*Einige Beobachtungen über das pylische Tafelchen Cn 1287*, „Eos” 1967, 55, fasc. 2, s. 23–28.